

Donosy

ISAR - International Society for Animal Rights Report, autumn 1997

Dominującym tematem numeru jest walka z „nadprodukcją” psów i kotów, chodzi o zwierzęta bezdomne. ISAR propaguje stosowanie sterylizacji i kastracji. Warto zaznaczyć, że podobne stanowisko zajęła Ewa Banaszekiewicz w niedawno emitowanym programie „Animals”.

Rozpatrzono trzy uzasadnienia diety wegetariańskiej. Najpierw etyczne - mieszkańcy Stanów Zjednoczonych konsumują ponad sześć miliardów zwierząt rocznie. Jakie prawo mają ludzie do hodowli, której jedynym przeznaczeniem jest uśmiercenie zwierząt? Warunki panujące w wielu fermach, tryb życia na jaki skazane są niewinne istoty, wreszcie sposób ich uśmiercania wzbudza oburzenie. Załączony artykuł dostarcza nieznanym społeczeństwu informacji o okrutnym, a powszechnie stosowanym traktowaniu hodowanych zwierząt.

Istnieje także uzasadnienie zdrowotne. Spożywanie mięsa i produktów zwierzęcych prowadzi do szeregu schorzeń: raka, cukrzycy, chorób serca i nerek. Zagrożenie to zwiększa używanie różnych chemikaliów do wzbogacania karmy, jak na przykład hormonów i antybiotyków. Niektóre zatrucia, np. salmonellą, również wywołane są konserwacją produktów zwierzęcych.

Trzecią racją są ekologiczne skutki hodowli zwierząt rzeźnych. Pod uprawę pasz zużywa się kilkakrotnie więcej gruntów, także wycinek leśnych, niż pod budowę miast i autostrad. Farmy hodowlane produkują ogromne ilości zanieczyszczeń przechodzących do gleb, wód i powietrza.

The Guardian, 17.09.97

Na Wyspach Brytyjskich wilki wytepiono w ubiegłych wiekach, najpóźniej w Szkocji w XVIII w. Obecnie rozważa się, czy nie wprowadzić tam ponownie wilka i innych wytepionych gatunków. Pierwszą przesłanką jest turystyka: ludzie obecnie garną się do dzikiej przyrody i gotowi są płacić za kontakt z nią. Przytacza się przykład Parku Yellowstone, gdzie po wprowadzeniu wilka znacznie wzrosła frekwencja, a zatem i dochody. W Szkocji reintrodukowano już bielika, rybołowa i kanię rudą. Drugą przesłanką jest nadmierna ilość zwierzyny płowej, wskutek czego m.in. nie mogą odrosnąć lasy na wyżynach i w górach szkockich. Wprawdzie farmerzy obawiają się o swoje owce, jednak ekolodzy przekonują ich, że wilki wybierają w pierwszej kolejności jelenie i sarny. Rząd brytyjski podpisał już zalecenie Unii Europejskiej odnośnie reintrodukcji gatunków wytepionych i zagrożonych jak bóbr, dzik, ryś i wilk.

Raport o stanie lasów borealnych (wydany z okazji międzynarodowej konferencji Taiga Rescue Network).

Lasy regionów północnych, zwane z rosyjska tajgą, stanowią 1/3 zasobów leśnych świata. 60% z nich znajduje się w Rosji, 30% w Kanadzie. W obydwu tych krajach są obszary gdzie w alarmującym tempie następuje wylesianie. Symulacja komputerowa wykazała, że globalne ocieplenie klimatu powoduje przesuwanie się tych lasów ku północy i ich zasięg znacznie się zmniejszy. Lasy borealne są głównym źródłem surowca dla przemysłu papierniczego i drzewnego, a przewiduje się, że zużycie papieru do roku 2010 wzrośnie w stosunku do 1990 roku o 70-80%.

Politycy bronią lobby przemysłu drzewnego argumentując o szansach zatrudnienia i dochodach

z tego przemysłu.

Potężne kompleksy leśne Kanady zagrożone są nie tylko gigantycznymi wyrębami, ale także planowaną eksploatacją górniczą. Korporacje międzynarodowe i porozumienia handlowe, takie jak GATT i NAFTA przejęły obecnie kontrolę nad kanadyjskimi ekosystemami leśnymi. Wysoki urzędnik kanadyjski pisze: „Mitsubishi-Alpac i Daishowa rządzą według metod armii okupacyjnych, wyciszając wszelką krytykę, bez względu na ekologiczne skutki swojego postępowania zarówno w skali kraju, jak i w skali globalnej”. Rosyjska tajga pokrywa obszar 800 mln ha. Obecnie szybkość wycinania tych lasów zmalała dzięki ogólnemu chaosowi gospodarczemu, ale zamierza się zwiększyć wyrąb do 300 mln m³ rocznie w ciągu najbliższej dekady.

Ha-Do

Pro Regenwald Newsletter, nr 9/97

Certyfikacja drewna jest mocno krytykowana przez organizacje ekologiczne. Niedawno pod ich naciskiem firma SGS (certyfikująca drewno również w Polsce - na pytania wysłane do nich ponad pół roku temu do dziś nie otrzymaliśmy odpowiedzi) musiała anulować certyfikat przyznany francuskiej firmie Isoroy, należącej do koncernu Glunz AG. „Ekologiczne” drewno okazało się być wycinane w afrykańskim rezerwacie Lope. Dzięki kampanii organizacji „Retten den Regenwald” z Hamburga we wrześniu tego roku certyfikat został odebrany, nie wprowadzono jednak żadnych sankcji wobec SGS. Niemieccy ekolodzy zastanawiają się, czy nie trzeba zacząć certyfikacji firm certyfikujących.

LD

The Ecologist, vol. 27, nr 5.

Brytyjski przemysł mięsny jest poza kontrolą - dowodzi Jean Shaoul w reportażu poświęconym chorobie szalonych krów. Rząd - zamiast prowadzić badania nad chorobą i walczyć z nią - przyjął postawę uspokajania społeczeństwa. Dziś mamy dowody na to, że choroba ta rozwinęła się na skutek nacisku, jaki wywierały na rząd firmy produkujące i sprzedające żywność, by obniżyć koszty wytwarzania wołowiny. I tak bydło karmiono paszą tańszą, ale nie pozbawioną bakterii chorobotwórczych. Względy oszczędnościowe zaważyły również na warunkach sanitarnych w ubojniach. Produkty uboczne (np. tłuszcze do wytwarzania margaryny i mydła, insulina) bywają pobierane od zwierząt padłych lub chorych. Badań nad chorobą i sposobami jej rozprzestrzeniania się nie przeprowadzono we właściwym czasie. Naukowcy, którzy publicznie zadawali pytania zostali oczernieni, wyciszeni i usunięci z pracy (badania na uniwersytetach są w dużej mierze uzależnione od grantów płaconych przez wielki biznes). Finanse okazały się ważniejsze niż zdrowie społeczeństwa. Dopuszczono do rozwoju epidemii, która może się okazać katastrofą dla międzynarodowego łańcucha pokarmowego.

Dziesięć lat temu podpisano Protokół Montrealski, który zakazywał krajom rozwiniętym wytwarzać i importować tzw. freony (węgliki chloru i fluoru, CFC) niszczące warstwę ozonową stratosfery. Chyba, że produkuje się je dla specjalnie ważnych celów - to jeden wyjątek, a drugi to pozwolenie dla zakładów świata zachodniego na wytwarzanie freonów przez następne dziesięć lat z przeznaczeniem na eksport do krajów rozwijających się, gdzie ich produkcji się nie ogranicza... Takie furtki, a raczej bramy prawne pozwalają firmom i czarnemu rynkowi angażować się w dochodowy handel freonami. Robią to firmy amerykańskie Du Pont (który opanował w znacznej mierze rynek polski) i Allied Signal oraz francuska Elf-Atochem w zakładach rozmieszczonych w Brazylii, Meksyku, Wenezueli. Włoski Montedison buduje zakłady w Rosji, amerykański Pennwalt and Stauffer w Indiach i na Tajwanie. Rząd Rosji wyznał otwarcie, że może przekroczyć produkcję

dozwoloną przez międzynarodowe prawo. W innych krajach dba się o pozory - Du Pont wydał broszurę na temat tego, jak ich firma chroni niebo.

Każdy funt CFC niszczy 70 tysięcy funtów ozonu. NASA donosi, że zmierzono wyraźny wzrost promieniowania UVB spowodowany uszczupleniem warstwy ozonowej. Przewiduje się wzrost zachorowań na raka skóry u jasnoskórych populacji o 15-20% i o półtora miliona rocznie więcej zachorowań na kataraktę. Promienie UVB prowadzą także do redukcji powierzchni liści u roślin. Również w planktonie, co musi odbić się na ilości absorbowanego przezeń dwutlenku węgla, a to z kolei wywoła zmiany klimatyczne. W świetle tych danych i przewidywań dalsza produkcja i handel CFC to więcej niż zbrodnia. Zaś Protokół Montrealski nie może służyć do uspokajania opinii publicznej każąc jej wierzyć, że zaprzestano niszczenia strefy ozonowej.

Earth First! vol. 17, nr 8

Trwa kampania w obronie lasu deszczowego w Gippsland w południowo-wschodniej Australii. Daje on schronienie zagrożonym gatunkom zwierząt i naukowcy podkreślają jego wyjątkowe znaczenie. Wbrew ich głosom prowadzi się tam wyrąb nawet ponad tysiącletnich drzew. Obrońcy lasu urządzili blokadę, która trwa od siedmiu miesięcy. Zbudowali m.in. wysokie trójnogi i inne konstrukcje utrudniające pracę drwalom i narażające eksploatatorów na wysokie koszty. Wśród protestujących jest znana alpinistka B. Muir. Usuwanie osób okupujących napowietrzne konstrukcje kosztuje policję 1000 dolarów dziennie. Aresztowano 155 osób, wśród nich także „zielonego” senatora B. Browna. Wielokrotnie sprawa ta trafiła już na pierwsze strony gazet.

Opisano farmę w stanie Montana w USA, gdzie hoduje się jeleniowate dla pozyskiwania scypułów oraz na odstrzał.

Pomysły podobnych hodowli jeleni próbuje się szerzyć także w Polsce (m.in. w pracach B. Bobka). Z silnie unerwionych i ukrwionych fragmentów poroża produkuje się drogie afrodyzjaki. Odpilowanie jest zabiegiem niezwykle bolesnym, dla uniknięcia zanieczyszczenia produktu środkami znieczulającymi wykonuje się je bez znieczulenia.

Trzydziestu aktywistów z grupy „Chranители Radugi” blokowało budowę Rostowskiej Elektrowni Atomowej wznoszonej na terenach sejsmicznych koło Wołgodońska. Zostałi oni brutalnie pobici i okradzeni przez pracowników budowy, za przyzwoleniem władz i na oczach nie interweniującej milicji. Spalono ich obóz, niemal wszystkich aresztowano, a niektórzy znaleźli się w szpitalu. Rosyjscy aktywiści proszą o międzynarodowe poparcie.

Zagrożone są morskie drapieżniki. 70% łowisk jest wyeksploatowanych. W ostatnich 40 latach ludność świata wzrosła o miliard. Odpowiednio wzrosły też połowy, z 40 mln ton w latach 70. do 72 mln w r. 1993. Nowoczesna technika pozwala umiejscowić każdą ławicę. W trakcie połowów w sieci zaplątują się delfiny, żółwie i inne „produkty uboczne”. Po wyeksploatowaniu łowisk rybołówstwo sięga po drapieżniki z samego szczytu łańcucha pokarmowego: różne gatunki rekinów, tuńczyk błękitnopłetwy, miecznik. Ich tusze osiągają wysokie ceny, zaś płetwy rekina, z których przyrządza się słynną zupę chińską warte są 30 dolarów za kilogram. Rybakom opłaca się, obciążwszy je, wypuścić rekina do morza, ale jest on już śmiertelnie okaleczony. Drapieżniki morskie odgrywają w ekosystemie podobną rolę jak drapieżniki lądowe: utrzymują w dobrej kondycji populacje swoich ofiar i nigdy nie zagrażają ich istnieniu, natomiast współczesne połowy przemysłowe zaburzają równowagę całego ekosystemu. Wielu gatunkom grozi całkowita zagłada, a za nią musi nastąpić załamanie samego rybołówstwa.

Nie tylko w Polsce zamierza się budować wciąż nowe autostrady. Porozumienie Wolnego Handlu w Północnej Ameryce (NAFTA) zamierza wybudować nową sieć autostrad łączących Meksyk

z Kanadą. Prowadzi to do wzrostu konsumpcji, przywożenia z daleka niepotrzebnych towarów wypierających lokalne, wzrost nasilenia ruchu i zanieczyszczeń, subsydiowanie prywatnych korporacji z publicznych pieniędzy, niszczenie przyrody i miejscowej gospodarki oraz wiejskich społeczności. Przeciwko temu zawiązały się dwa stowarzyszenia: The Alliance for a Paving Moratorium i Coalition Against NAFTA Superhighways.

Ha-Do